

UZASADNIENIE

Postanowieniem z dnia 16 grudnia 2013 r. Sąd Rejonowy w Zgierzu, rozpoznając sprawę z wniosku M. D. z udziałem A. Z. o podział majątku wspólnego i zniesienie współwłasności, ustalił, że:

- w skład majątku wspólnego wchodzi nakład na nieruchomości stanowiącą ich współwłasność w częściach ułamkowych, położoną w K., gm. Stryków, dla której w Wydziale Ksiąg Wieczystych tegoż Sądu prowadzona jest księga wieczysta Kw Nr (...), w postaci budynku mieszkalnego o wartości 309.882,00 zł;
- wnioskodawca poczynił ze swego majątku osobistego na majątek wspólny nakłady w kwocie 79.169,67 zł, a uczestniczka w kwocie 56.661,54 zł, przy czym żądania M. D. i A. Z. w tym przedmiocie zostały oddalone w pozostałym zakresie;
- wartość przedmiotu ich współwłasności w postaci wyżej opisanej nieruchomości wynosi 253.540,00 zł, zaś innego przedmiotu współwłasności w postaci nieruchomości położonej w Z., gm. Stryków, dla której w Wydziale Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Zgierzu prowadzona jest księga wieczysta Nr (...) – 6.000,00 zł,

a następnie dokonał podziału majątku wspólnego i zniesienia współwłasności poprzez przyznanie opisanych wyżej nakładów i nieruchomości na wyłączną własność A. Z. ze spłatą na rzecz M. D. w kwocie 307.219,13 zł, płatną w terminie 6 miesięcy od dnia uprawomocnienia się orzeczenia z ustawowymi odsetkami w przypadku uchybienia terminowi płatności, jak również ustalił, że w zakresie nieuiszczonych kosztów sądowych M. D. poniesie koszty postępowania związane ze swoim udziałem w sprawie i zrezygnował jednocześnie z obciążania tymi kosztami uczestniczki postępowania, stwierdzając, że w pozostałym zakresie każdy z uczestników ponosi koszty postępowania związane ze swym udziałem w sprawie.

Sąd I instancji ustalił, że wnioskodawca i uczestniczka zawarli związek małżeński w dniu 2 czerwca 2001 r., w dniu 8 listopada 2006 r. doszło do ustania ich małżeńskiej wspólności majątkowej, a z dniem 17 maja 2007 r. ich małżeństwo zostało rozwiązane przez rozwód. Jeszcze przed ślubem – w dniu 1 września 2000 r. – zakupili na współwłasność w równych częściach ułamkowych niezabudowaną nieruchomość położoną w K., gm. Stryków, dla której w Wydziale Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Zgierzu prowadzona jest księga wieczysta Kw Nr (...); cena również została zapłacona przez nich w równych częściach. W dniu 25 października 2000 r. dokupili – również na współwłasność po 1/2 części – niezabudowaną nieruchomość położoną w Z., gm. Stryków, dla której w Wydziale Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Zgierzu prowadzona jest księga wieczysta Nr (...). Wartość pierwszej z tych nieruchomości wg. stanu na datę ustania wspólności małżeńskiej stron i cen aktualnych wynosi 563.422,00 zł – przy czym gruntu 253.540,00 zł, a budynku wybudowanego po nabyciu 309.882,00 zł – zaś wartość drugiej nieruchomości, wg. stanu i cen z tych samych dat, 6.000,00 zł.

Z ustaleń Sądu wynikało także, że wnioskodawca zawarł w dniach 15 października 2000 r. i 27 grudnia 2000 r. ze swoimi rodzicami i dziadkami cztery umowy darowizny, na podstawie których otrzymał od dziadków kwoty po 5.000,00 zł, od ojca kwotę 11.000,00 zł, a od matki kwotę 18.000,00 zł; babka M. D. zmarła w 2003 r., a dziadek w 2010 r. Wszystkie otrzymane pieniądze wnioskodawca przeznaczył na budowę domu na nieruchomości w K.; w umowach darowizn zawartych z rodzicami wprost zaznaczono, że intencją darczyńców jest ofiarowanie pieniędzy na cele budowlane. W dniach 12 i 23 marca 2001 r. M. D. wypłacił ze swojej książeczki obiegowej łącznie kwotę 5.900,00 zł i środki te przeznaczył na zakup okien dachowych do domu w K.. Przed zawarciem małżeństwa miał trzy lokaty bankowe w Banku (...) S.A. O/Ł., z których pierwsza – w kwocie 8.000,00 zł – została zlikwidowana w dniu 26 kwietnia 2001 r., a wypłaconą kwotę w wysokości 8.658,23 zł przeznaczono na zakup materiałów do budowy domu. Dwie pozostałe lokaty w kwotach po 10.000,00 zł zostały założone w dniu 26 kwietnia 2001 r.; jedną z nich wnioskodawca zlikwidował w dniu 27 lipca 2001 r., a pieniądze przekazał w dniu następnym na swoją książeczkę obiegową, zaś po trzech następnych dniach wypłacił z przeznaczeniem na zakup okien do domu w K..

W dniu 29 stycznia 2001 r. rodzice uczestniczki postępowania sprzedali należący do nich samochód, a z uzyskanej ceny podarowali córce kwotę 9.000,00 zł, która została spożytkowana na budowę domu. A. Z. w dniu 5 kwietnia 2001 r. wypłaciła ze swojego rachunku dewizowego w Banku (...) kwotę 6.943,17 zł, a w dniu 21 maja 2001 r. zlikwidowała dwie swoje lokaty w (...) Banku na łączną kwotę 8.616,00 zł. Pieniądze te przeznaczono na wydatki związane z organizacją jej ślubu z M. D. i wesela dla 100 osób; łączny koszt tych uroczystości wyniósł 20.000,00 zł, a sfinansowali je: wnioskodawca, uczestniczka postępowania i ich rodzice. Jako prezenty ślubne małżonkowie otrzymali kwotę 7.000,00 zł, a wnioskodawca wpłacił tę sumę na konto w (...). W dniu 23 kwietnia 2001 r. A. Z. zlikwidowała kolejną swoją lokatę w Banku (...) na kwotę 4.055,30 USD i wypłaciła także z lokaty swojej matki podarowaną jej kwotę 4.071,90 USD; z pieniędzy tych M. D. w tym samym dniu założył na swoje nazwisko w Banku (...) trzy lokaty, które zostały zlikwidowane w dniach 24 i 28 października 2002 r., a pieniądze te wpłynęły w dwóch transzach – w kwocie 19.898,04 zł w dniu 30 października 2002 r. i w kwocie 13.000,00 zł w dniu 6 listopada 2002 r. – na jego konto; przeznaczono je następnie na pokrycie kosztów budowy. W dniu 21 sierpnia 2001 r. uczestniczka postępowania zlikwidowała swoją lokatę w Banku (...) założoną przed zawarciem małżeństwa i wypłaciła kwotę 14.763,50 zł, która po dwóch dniach została wpłacona na konto jej męża, a następnie również wykorzystana na sfinansowanie budowy. Także w dniach 24 lutego i 22 kwietnia 2004 r. na wspólne konto małżonków wpłynęła łącznie kwota 15.610,49 zł ze sprzedaży akcji na rachunku inwestycyjnym wnioskodawcy założonym przed zawarciem małżeństwa, a z pieniędzy tych dokończono budowę. Prace związane ze wzniesieniem budynku trwały od wiosny 2001 r. do końca 2002 r.. Na początku roku 2003 M. D. i A. Z. wprowadzili się do domu; pod koniec 2003 r. i w miesiącach następnych wykonywano tam już tylko prace wykończeniowe, które kosztowały ok. 20.000,00 zł. W okresie, kiedy dom był budowany, rodzice uczestniczki nie mieszkali razem, choć nie byli w separacji ani nie mieli rozdzielności majątkowej; ojciec pracował i zarabiał 3.000,00 zł miesięcznie oraz pobierał emeryturę w kwocie 1.700,00 zł miesięcznie, a matka otrzymywała emeryturę w kwocie 900,00 zł miesięcznie.

Sąd ustalił też, że w czasie trwania małżeństwa M. D. miał rachunek w (...) Banku otwarty w dniu 19 grudnia 2002 r., na którym nie były dokonywane żadne transakcje, w (...) rachunek otwarty w dniu 29 sierpnia 2001 r., kartę VISA ELEKTRON w okresie od 2 czerwca 2001 r. do 27 listopada 2003 r. i kolejny rachunek otwarty w dniu 15 grudnia 2005 r., w (...) Banku rachunek otwarty w dniu 19 grudnia 2002 r., a ponadto jeszcze książeczkę obiegową w (...) i rachunek inwestycyjny w (...) S.A. Uczestniczka postępowania miała rachunek w (...) Banku, zamknięty w dniu 29 maja 2002 r.

A. Z. w dniu 21 sierpnia 2001 r. wzięła w swoim zakładzie pracy pożyczkę z zakładowego funduszu świadczeń socjalnych na kwotę 3.300,00 zł, która została spłacona w ratach z jej wynagrodzenia za pracę i zasiłku chorobowego. W dniu 14 maja 2003 r. na wspólne konto wnioskodawcy i uczestniczki postępowania wpłynęła kwota 39.000,00 zł przekazane A. Z. przez jej rodziców na zabezpieczenie ich przyszłości. W dniu 28 – 29 stycznia 2004 r. M. D. wypłacił z konta wspólnego kwotę 36.000,00 zł i z tych pieniędzy założył w Banku (...) dwie lokaty na łączną kwotę 10.000,00 USD. Te lokaty w dniu 27 kwietnia 2005 r. zlikwidowała uczestniczka postępowania poprzez wypłatę kwoty 10.094,76 USD, a pieniądze przekazała swojej matce. W dniu 12 stycznia 2004 r. na konto wspólne wpłynęła kwota 35.000,00 zł od ojca wnioskodawcy z przeznaczeniem na zakup mieszkania dla jego rodziców, które zdecydowali się nabyć za poradą syna. Z pieniędzy tych opłacono zaliczkę związaną z zakupem, ale pozostała część ceny nabycia lokalu została w dniu 26 maja 2004 r. pokryta ze środków pochodzących z konta T. i A. D.. W następnych miesiącach M. D. wykonywał w tym mieszkaniu remont i wypłacił z konta wspólnego – w okresie od 5 maja do 6 grudnia 2004 r. – ok. 41.000,00 zł, z czego ok. 35.000,00 zł przeznaczone zostało na pokrycie kosztów tego remontu. W dniu 22 maja 2005 r. jego rodzice podarowali mu ten lokal, oświadczając przed notariuszem, że w ciągu ostatnich 5 lat syn otrzymał od nich kwotę 18.000,00 zł zwolnioną od podatku. W dniu 6 maja 2005 r. A. Z. wypłaciła z konta kwotę 13.000,00 zł, wykorzystując ją na zaspokojenie potrzeb dziecka. W dniu 15 listopada 2005 r. T. D. darował synowi kwotę 8.000,00 zł z przeznaczeniem na dokończenie remontu przekazanego mieszkania, w związku z czym została wydana decyzja administracyjna dotycząca należnego podatku, w której uzasadnieniu wymieniono poprzednio dokonaną darowiznę na cele budowlane w kwocie 11.000,00 zł. W dniu 18 sierpnia 2006 r. M. D. sprzedał ten lokal, a w dniu 9 listopada 2006 r. za uzyskane pieniądze nabył inne mieszkanie.

Dalej Sąd meriti ustalił, że wnioskodawca od dnia 2 czerwca 2003 r. był (...) spółki (...) i w związku z posiadaniem udziałów w tej spółce osiągał dochody – w 2003 r. w kwocie 11.340,00 zł, w 2004 r. w kwocie 48.819,00 zł, w 2005 r. w kwocie 39.198,71 zł. W dniu 31 maja 2005 r. wystąpił ze spółki i zwrócono mu wtedy wkład w kwocie 3.000,00 zł, następnie był w tej spółce zatrudniony i w 2008 r. osiągnął dochód w kwocie 22.215,00 zł. Jego dochody były mu wypłacane w gotówce, oprócz przelewu z dnia 22 września 2004 r. na kwotę 20.260,00 zł, przelewu z dnia 12 listopada 2004 r. na kwotę 10.220,00 zł i dwóch przelewów z 2005 r. na kwoty po 500,00 zł. Na konto wspólne małżonków wpłynęły: w dniu 10 stycznia 2002 r. kwota 2.520,00 zł i w dniu 2 października 2002 r. kwota 10.080,00 zł (obie z tytułu wynagrodzenia wnioskodawcy), w roku 2003 kwota 27.200,00 zł (przelewami z konta wnioskodawcy), a w roku 2004 kwota 46.090,49 zł (oprócz wpłaty kwoty 35.000,00 zł dokonanej przez T. D. i wpłat uczestniczki). Z kolei A. Z. początkowo pracowała w Urzędzie Miasta Ł. i zarabiała 1.500,00 zł miesięcznie, od lutego 2002 r. była na zasiłku chorobowym, a następnie na zasiłku dla bezrobotnych do marca 2003 r. W 2004 r. przez 3 miesiące pobierała zasiłek macierzyński w kwocie ponad 1.000,00 zł miesięcznie. Uczestniczka ponownie rozpoczęła pracę w maju 2005 r., zarabiając tam początkowo 2.200,00 zł brutto miesięcznie, a następnie 2.600,00 zł brutto miesięcznie. Stosunki pomiędzy małżonkami zaczęły się pogarszać pod koniec 2004 r., a pod koniec roku 2005 M. D. wyprowadził się z K.. Teren wokół domu był wówczas jeszcze niezagospodarowany, nie było frontowego ogrodzenia, wewnątrz budynku brak było oświetlenia w przedpokoju, nie była urządzona toaleta, a tarasy nie zostały jeszcze wykończone; taki stan rzeczy istnieje do chwili obecnej, mieszka tam teraz uczestniczka postępowania z córką. A. Z. aktualnie jest bezrobotna bez prawa do zasiłku, ma lokatę bankową na kwotę 20.000,00 zł, a rodzice obiecali jej pomoc finansowo w ewentualnej spłacie byłego męża.

Biorąc pod uwagę powyższy stan faktyczny, Sąd I instancji – po przypomnieniu o treści art. 567 k.p.c., art. 45 § 1 k.r.o. i art. 684 k.p.c. w związku z art. 567 § 3 k.p.c. – uznał, że skład i wartość majątku wspólnego w zasadzie nie były sporne, jako że wnioskodawca i uczestniczka postępowania zgadzali się, iż do tego majątku należy zaliczyć ich nakład w postaci budynku wzniesionego na nieruchomości w K., a wartość tego nakładu – ustalona w oparciu o opinię biegłego – nie była przez nich kwestionowana. Spory pomiędzy nimi nie zaistniały także co do współwłasności obu nieruchomości i ich wartości. Sąd nie podzielił natomiast stanowiska A. Z., zgodnie z którym do majątku wspólnego przynależał też nakład poczyniony z majątku wspólnego na lokal mieszkalny należący do majątku osobistego jej byłego męża. Wywieziono, że pieniądze na zakup tego mieszkania pochodziły od rodziców M. Z. (1) i uzyskane zostały ze sprzedaży obligacji skarbowych na kilka dni przed zawarciem aktu notarialnego. Sąd uznał też, że brak jest dowodów na to, aby remont tego lokalu był finansowany ze środków pochodzących z majątku wspólnego; choć wnioskodawca istotnie wypłacił z konta małżonków znaczącą kwotę na ten cel, to należy pamiętać, że odpowiada ona w zdecydowanej części kwocie 35.000,00 zł wpłaconej na ten rachunek przez T. D., a pozostałe wypłacone sumy prawdopodobnie zostały przeznaczone na bieżące utrzymanie rodziny. Wyliczono, że M. D. otrzymał w sumie w związku z tym lokalem 43.000,00 zł, z czego 4.000,00 zł pochłonęła zaliczka na poczet ceny zakupu i brak podstaw do przyjęcia, że koszt remontu wynosił więcej niż pozostała kwota pieniędzy.

Odnosząc się do kwestii rozliczenia nakładów z majątków osobistych wnioskodawcy i uczestniczki postępowania na ich majątek wspólny, będącej osiędź sporu w rozpoznawanej sprawie, Sąd Rejonowy wskazał w pierwszej kolejności na ukształtowany w orzecznictwie pogląd, że w przypadku wybudowania domu ze środków pochodzących z majątku wspólnego na gruncie należącym do jednego z małżonków aktualną wartość tych nakładów określa się przez ustalenie udziału ich wartości do wartości całej nieruchomości z czasu budowy domu, a następnie wyliczyć należy wartość takiego samego udziału w obecnej wartości nieruchomości; jednocześnie wyjaśnił, że metodologii tej nie zastosowano w rozpoznawanej sprawie, ponieważ nie wnioskowała o to żadna ze stron, co prowadzi do wniosku, że zrezygnowały one z dokonania tego rodzaju swoistej waloryzacji nakładów i dążyły do rozliczenia nakładów w kwotach nominalnych.

Sąd meriti uznał żądania wnioskodawcy o rozliczenie poczynionych przez niego nakładów za częściowo zasadne. Potraktował jako wiarygodne jego twierdzenia o otrzymaniu darowizn od rodziców i dziadków, mając na względzie, że wykazane zostały one dokumentami sporządzonych umów, przy czym darowizny od rodziców zostały ponadto zgłoszone do urzędu skarbowego celem opodatkowania, a trudno przypuścić, aby pozostałe umowy zostały sporządzone wyłącznie na użytek niniejszego postępowania, jeśli babka M. D. zmarła jeszcze w 2003 r. Sąd nie widział

podstaw do zakwestionowania twierdzeń M. D., że otrzymane pieniądze zostały spożytkowane na budowę domu w K.. Takim nakładem były także środki uzyskane ze sprzedaży akcji, ponieważ pochodziły z rachunku inwestycyjnego wnioskodawcy założonego jeszcze przed zawarciem małżeństwa, a A. Z. nie kwestionowała ich przeznaczenia na wykończenie budynku. Z kolei co do nakładu w kwocie 5.900,00 zł na zakup okien Sąd wywiódł, że okna te nabył M. D. przed zawarciem małżeństwa ze środków wypłaconych na kilka dni wcześniej z własnego rachunku bankowego. Zdaniem Sądu, wnioskodawca udowodnił także przedłożonymi rachunkami, że wypłacone z rachunku przed zawarciem małżeństwa pieniądze w kwocie 8.658,23 zostały przeznaczone na zakupy materiałów budowlanych. Jeśli natomiast chodzi o kwotę 10.000,95 zł przeznaczoną na zakup okien, to wprawdzie została ona wydatkowana po ślubie, ale środki te pochodzą z lokaty założonej jeszcze w dniu 26 kwietnia 2001 r., a tym samym należy je zaliczyć do majątku osobistego M. D..

Sąd nie przyjął natomiast za prawdziwe, aby wnioskodawca otrzymał w darowiźnie od matki kwotę 40.000,00 zł, ponieważ – w przeciwieństwie darowizn mniejszych kwot – brak tu dokumentu umowy, jak również nie potwierdził tego faktu sam rzekomy darczyńca. Nie uznano także za ustalone, aby M. D. pokrył całą cenę nabycia gruntu w K.; treścią dokumentu urzędowego wykazano, że cena ta wynosiła 39.650,00 zł i że zapłacona została po połowie, a jednocześnie stwierdzono, iż wnioskodawca w dniu poprzedzającym transakcję wypłacił ze swojego konta 23.000,00 zł. Daje to podstawy do przyjęcia, że strony istotnie sfinansowały zakup w równych częściach, co przemawia za nieuwzględnieniem wniosku o rozliczenie poczynienia nakładów na przedmiot współwłasności przekraczających zakres posiadanego udziału. W rezultacie więc Sąd Rejonowy wyliczył wartość nakładów z majątku osobistego wnioskodawcy na majątek wspólny na kwotę 79.169,71 zł i w tej części uwzględnił jego wniosek o ich rozliczenie, oddalając żądanie w pozostałym zakresie. Zdaniem Sądu, kwota 39.000,00 zł wpłacona na wspólne konto małżonków, a następnie z niego wypłacona, nie stanowiła nigdy ich własności, ale należała do rodziców uczestniczki postępowania i była małżonkom jedynie powierzona. Z kolei wypłata przez A. Z. kwoty 13.000,00 zł i przeznaczenie jej na zaspokojenie potrzeb dziecka nie może być w ocenie Sądu podstawą roszczeń odszkodowawczych jej byłego męża opartych o art. 415 k.c., ponieważ zużycie przez jednego z małżonków w czasie trwania wspólności określonej kwoty pieniężnej na bieżące koszty utrzymania rodziny w granicach uzasadnionych potrzebami nie podlega rozliczeniu przy podziale majątku wspólnego, choćby nastąpiło bez zgody współmałżonka.

Również wnioski uczestniczki postępowania dotyczące rozliczenia nakładów na majątek wspólny zostały uwzględnione tylko w pewnej części. Sąd zaznaczył przede wszystkim, że takie rozliczenia nie mogą dotyczyć kwoty 7.000,00 zł, którą małżonkowie otrzymali w ramach prezentów ślubnych, czy otrzymywanego przez A. Z. zasiłku chorobowego, ponieważ są to składniki właśnie majątku wspólnego; dotyczy to także zaciągniętej przez uczestniczkę pożyczki z zakładu pracy, która została spłacona ze środków wspólnych. Nie dał wiary, że środki pochodzące z lokat likwidowanych przez A. Z. w dniach 5 kwietnia 2001 r. i 21 maja 2001 r. w łącznej kwocie 15.559,17 zł przeznaczone zostały na budowę domu, ponieważ uczestniczka nie przedstawiła rachunków za nabyte materiały czy usługi wystawionych na własne nazwisko; zaznaczono przy tym, że jeśli w istocie uczestniczka z przedmiotowych środków dokonywała tego rodzaju zakupów i brała wszystkie rachunki na nazwisko przyszłego męża, to musi ponieść tego konsekwencje. Sąd zwrócił uwagę na bliskość czasową tych wypłat i wesela stron i wyciągnął z tej zbieżności wniosek, że pieniądze te zostały przeznaczone raczej na pokrycie kosztów tego wesela. Nie uznano za należycie wykazane także twierdzeń A. Z., że kwotę 20.000,00 zł, wpłaconą na rachunek wspólny przy jego otwieraniu, otrzymała w darowiźnie od matki; Sąd Rejonowy wskazał, że brak na to jakichkolwiek dowodów, a co więcej, suma ta została przelana z konta wnioskodawcy. Odmówiono wiary zeznaniom matki uczestniczki, że podarowała córce kwotę 15.000,00 zł pochodzącą z likwidacji jej lokaty bankowej, ponieważ fakt ten nie został poparty dokumentem umowy, a choć w kilka dni po likwidacji lokaty suma taka istotnie wpływa na konto wspólne stron, to następuje to w drodze przelewu z konta M. D., nie zaś skutek wpłaty dokonanej przez A. Z. bądź jej matkę. Brak również dowodów – poza zeznaniami tegoż świadka – na dokonanie darowizny przez ojca uczestniczki kwoty 30.000,00 zł z przeznaczeniem na pokrycie kosztów wykonania dachu i kwoty 13.000,00 pochodzących z likwidacji lokaty z Banku Spółdzielczego w D.; w obu przypadkach podkreślono, że nie został zgłoszony jako świadek sam Z. Z. (1), a w konsekwencji nie doszło do jego przesłuchania, co zmniejsza wiarygodność pozostałych dowodów. Sąd zauważył, że jeśli nawet doszło do darowizny tej pierwszej kwoty, to przeznaczenie jej przez darczyńcę na koszty budowy przemawia raczej za przyjęciem,

iż dokonano jej na rzecz obojga małżonków. Co do drugiej rzekomej darowizny, to wywieziono, że choć istotnie w kilka tygodni po likwidacji lokaty w Banku Spółdzielczym kwota 13.000,00 zł wpłynęła na wspólne konto stron, to jednak materiał dowodowy przemawia za przyjęciem, że pochodziła ona z likwidacji lokaty dolarowej założonej na nazwisko wnioskodawcy z wykorzystaniem środków pochodzących z majątku osobistego jego żony. Brak dowodów również na poparcie twierdzeń A. Z., że otrzymała od rodziców kwotę 10.000,00 zł na założenie fundacji, jak również – poza zeznaniami świadka M. Z. – że kwota 15.500,00 zł wpłacona we wrześniu 2004 r. na konto wspólne pochodziła z jej majątku osobistego, a ponieważ nastąpiło to w czasie trwania wspólności, należy domniemywać, że należała do majątku wspólnego. Sąd nie podzielił także stanowiska uczestniczki, że środki pieniężne z jej zlikwidowanej lokaty walutowej prowadzonej w euro w Banku (...) zostały, jak twierdziła, wpłacone na konto wspólne, ponieważ wpłata ta – podobnie jak w przypadku sumy pochodzącej jakoby z darowizny od ojca – związana była z likwidacją lokaty dolarowej. W obu przypadkach nie zostało w sposób przekonujący wyjaśnione przez A. Z., dlaczego wpływ tych środków na konto następował z rachunku jej męża, nie zaś w drodze wpłaty dokonanej przez nią samą jako dysponentkę tych funduszy, wobec czego Sąd uznał za bardziej prawdopodobną wersję zaprezentowaną przez wnioskodawcę.

Sąd I instancji zgodził się, że uczestniczka postępowania przeznaczyła na majątek wspólny środki ze swojego majątku osobistego w kwocie 9.000,00 zł otrzymane od rodziców po sprzedaży ich samochodu i w kwocie 14.763,50 zł pochodzące z likwidacji lokaty w (...) Bank, ponieważ wnioskodawca tych faktów nie kwestionował. Zgodnie z przyjętą za wiarygodną wersją wydarzeń, Sąd stanął też na stanowisku, że do majątku osobistego A. Z. należało zaliczyć pieniądze wypłacone z jej lokaty dolarowej i z podobnej lokaty jej matki – następnie подарowane uczestniczce – z których zostały założone lokaty na nazwisko M. D. i które zostały następnie przekazane na konto wspólne i przeznaczone na budowę domu – w łącznej kwocie 32.898,04 zł. Wobec powyższego, Sąd przyjął, że wniosek A. Z. co do rozliczenia jej nakładów na majątek wspólny jest zasadny co do kwoty 56.661,54 zł, a w pozostałej części podlega oddaleniu.

Sąd meriti nie podzielił natomiast stanowiska uczestniczki co do przysługiwania jej roszczeń wobec byłego męża w kwocie 20.230,57 zł z tytułu zwrotu dochodów nieprzekazywanych przez niego w 2002 r. na zaspokajanie potrzeb rodziny. Choć w istocie w tym roku na konto wspólne wpłynęła kwota niższa od osiągniętych przez M. D. dochodów, to jednak znaczna część jego wynagrodzenia była wypłacana w gotówce, a ponadto trudno przyjąć, że dochody te zostały przeznaczone wyłącznie na potrzeby wnioskodawcy, jeśli w tym roku trwała budowa domu wymagająca poczynienia znacznych nakładów finansowych. Za lata 2003 – 2005 A. Z. domagała się zapłaty kwoty równej połowie dochodów byłego męża, jednak Sąd uznał, że w 2003 r. na wspólne konto wpłynęła kwota przewyższająca nawet udowodnione dochody wnioskodawcy z tego roku, a w 2004 r. suma niewiele niższa od tych dochodów; wyjaśnione zostało również w toku postępowania, że pieniądze wypłacone w 2004 r. z konta zostały przeznaczone w części na remont mieszkania rodziców M. Z. (1), a częściowo na założenie lokat walutowych w Banku (...). Z kolei w 2005 r. na wspólny rachunek wpłynęła jedynie kwota 6.000,00 zł z dochodów wnioskodawcy, jednak Sąd dostrzegł, że wynagrodzenie uczestniczki w ogóle tam w tym czasie nie wpływało, i wywiódł stąd wniosek, że na skutek narastających konfliktów małżonkowie prowadzili już wówczas odrębne gospodarstwa domowe. Choć M. D. w tym czasie istotnie miał nadal obowiązek łożyć odpowiednie środki na utrzymanie rodziny, to jednak potrzeby jego żony i dziecka zostały wystarczająco zaspokojone poprzez wypłatę przez uczestniczkę ze wspólnego konta kwoty 13.000,00 zł.

W ocenie Sądu brak było również podstaw do rozliczenia poniesionych jakoby przez A. Z. po ustaniu wspólności opłat eksploatacyjnych związanych z korzystaniem z nieruchomości w K.. Sąd wskazał, że podstawą prawną takich rozliczeń może być art. 567 § 1 k.p.c. w związku z art. 686 k.p.c. i art. 207 k.c., jednak po pierwsze, nie przedstawiono żadnych dowodów na potwierdzenie kwot dokonanych wydatków, a po drugie, większość z nich wiązało się z faktem zamieszkiwania uczestniczki na nieruchomości i tym samym nie było podstaw do obciążania nimi wnioskodawcy, który tam nie mieszkał od 2005 r.

Sąd dokonał podziału majątku wspólnego i zniesienia współwłasności poprzez przyznanie obu nieruchomości stanowiących jedną całość – na zgodny wniosek stron – na wyłączną własność A. Z., która zamieszkuje w posadowionym tam budynku wraz z małoletnią córką, zaś wnioskodawca ma własne mieszkanie zaspokajające jego potrzeby mieszkaniowe. Należna od uczestniczki spłata została obliczona z uwzględnieniem roszczeń obojga byłych

małżonków z tytułu poczynionych nakładów poprzez odjęcie od połowy sumy wartości obu nieruchomości wartości nakładów A. Z. i dodanie wartości nakładów M. D.. Orzekając o sposobie uiszczenia należnej spłaty, Sąd miał na uwadze z jednej strony sytuację majątkową uczestniczki, a z drugiej fakt posiadania przez nią oszczędności oraz deklarowane wsparcie finansowe rodziców. Kierując się tymi względami, Sąd odroczył płatność zasądzonej sumy na okres 6 miesięcy, będąc zdania, że pozwoli to zgromadzić dłużnicze potrzebną kwotę, a jednocześnie uzasadniony interes wierzyciela nie zostanie naruszony.

Rozliczając koszty sądowe poniesione przez Skarb Państwa, Sąd przyjął, że wnioskodawca powinien zostać nimi obciążony, stosownie do reguły wynikającej z art. 520 § 1 k.p.c., natomiast zachodzą szczególne względy w rozumieniu art. 102 k.p.c. w związku z art. 13 § 2 k.p.c. pozwalające odstąpić od obciążania nimi uczestniczki. W odniesieniu do pozostałych kosztów postępowania zastosowano ogólną zasadę przewidzianą w art. 520 § 1 k.p.c.

Z rozstrzygnięciem Sądu I instancji częściowo nie zgodziła się uczestniczka postępowania, zaskarżając wydane postanowienie w punkcie II – w zakresie, w jakim uwzględniono roszczenia wnioskodawcy o zwrot nakładów powyżej kwoty 15.900,95 zł, w punkcie V – w zakresie, w jakim oddalono wniosek samej uczestniczki o zwrot nakładów ponad kwotę 56.661,54 zł oraz w punkcie VII – w zakresie, w jakim zasądzone od uczestniczki spłatę przewyższającą kwotę 202.600,00 zł i odroczone termin płatności tej należności jedynie na czas 6 miesięcy zamiast rozłożyć ją na raty. Zaskarżonemu orzeczeniu zarzucono:

- naruszenie art. 684 k.p.c. w związku z art. 567 § 3 k.p.c. poprzez ich niezastosowanie wyrażające się w zaniechaniu ustalenia przez Sąd I instancji wysokości dochodów wnioskodawcy w roku 2006 i stanu środków pieniężnych zgromadzonych na rachunkach bankowych Nr (...) i (...), a także na ustalenia stanu rachunku prowadzonego dla wnioskodawcy w (...) za cały okres trwania wspólności małżeńskiej i tym samym zaniechanie ustalenia rzeczywistego składu i wartości majątku wspólnego stron;
- naruszenie art. 244 § 1 k.p.c. w związku z art. 247 k.p.c. i w związku z art. 2 § 2 ustawy z dnia 14 lutego 1991 r. – Prawo o notariacie (t.j. Dz. U. z 2014 r., poz. 164 ze zm.) poprzez dokonanie przez Sąd I instancji ustaleń faktycznych sprzecznych z treścią niekwestionowanych przez strony dokumentów urzędowych w postaci:

aktu notarialnego z dnia 22 marca 2005 r. (Rep. A 1102/2005), w którym wnioskodawca i jego rodzice oświadczyli, że w ciągu poprzednich 5 lat M. D. otrzymał od rodziców darowizny w łącznej kwocie 18.000,00 zł;

decyzji Naczelnika Urzędu Skarbowego w Ł. z dnia 25 listopada 2005 r., z której wynika, że wnioskodawca otrzymał od rodziców darowizny w łącznej kwocie 11.000,00 zł;

- naruszenie art. 233 k.p.c. poprzez dokonanie przez Sąd I instancji dowolnej – bo sprzecznej z zasadami logiki i doświadczenia życiowego - oceny dowodów z przesłuchania stron, zeznań świadka M. Z., wyciągów z rachunków bankowych oraz umów darowizny złożonych przez wnioskodawcę, a także poprzez zaniechanie wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego zebranego w sprawie, wskutek:

odmowy dania wiary twierdzeniom uczestniczki postępowania i zeznaniom świadka M. Z. co do darowizn, jakie A. Z. otrzymywała od rodziców, z uwagi na brak dokumentów potwierdzających te darowizny, w sytuacji, gdy zasady doświadczenia życiowego przemawiają za uznaniem, że darowizny pomiędzy członkami najbliższej rodziny często dokonywane są bez sporządzania formalnych umów, a także gdy zestawienie wydatków poniesionych przy budowie domu z dochodami stron i darowiznami otrzymanymi rzekomo przez wnioskodawcę wskazuje, że strony nie byłyby w stanie ponieść kosztów budowy domu bez wsparcia finansowego ze strony rodziców uczestniczki;

przyjęcia przez Sąd I instancji, że darowizna kwoty 30.000,00 zł dokonana przez rodziców uczestniczki postępowania na jej rzecz i wpłacona na wspólne konto w dniu 13 marca 2002 r. z przeznaczeniem na wykonanie dachu w budowanym domu jest nieudowodniona z uwagi na brak dowodu z zeznań świadka Z. Z., chociaż na tę okoliczność zeznawała jego żona M. Z., pozostająca z nim w ustroju małżeńskiej wspólności majątkowej;

przyjęcia przez Sąd I instancji przy dokonywaniu oceny materiału dowodowego zasady, zgodnie z którą, jeśli osobą wpłacającą środki pieniężne na rachunek bankowy stron jest wnioskodawca, to środki te nie mogą stanowić darowizny od rodziców uczestniczki postępowania, chociaż z zebranego materiału dowodowego wynika, że wnioskodawca wpłacał na rachunki bankowe we własnym imieniu środki przekazywane uczestniczce przez jej rodziców;

dowolnego przyjęcia przez Sąd I instancji, że wydatki poczynione na materiały i usługi budowlane dokonane przed ślubem stron poczynione zostały wyłącznie ze środków pochodzących od wnioskodawcy, chociaż z materiału dowodowego wynika, że strony jeszcze przed zawarciem związku małżeńskiego dokonywały wspólnych inwestycji związanych z budową domu, a środki na te inwestycje pochodziły także od uczestniczki postępowania i jej rodziców;

dowolnego przyjęcia przez Sąd I instancji, że środki wypłacone przez uczestniczkę postępowania z lokat bankowych w łącznej kwocie 15.559,17 zł zostały przeznaczone na wesele stron, a nie na budowę domu, chociaż w weselu ze strony uczestniczki brało udział zaledwie kilkanaście osób, a zatem uczestniczka nie mogła na nie tej sumy wydać, a ponadto uroczystość finansowali rodzice A. Z., a nie ona sama;

przyjęcia przez Sąd I instancji, że środki pochodzące z darowizn otrzymanych przez wnioskodawcę od jego rodziców i dziadków zostały przeznaczone na majątek wspólny stron, a nie na inne cele, chociaż brak na to jakichkolwiek dowodów;

dowolnego przyjęcia przez Sąd I instancji, że wnioskodawca otrzymał w drodze darowizny 11.000,00 zł od matki i 18.000,00 zł od ojca, podczas gdy z dokumentów znajdujących się w aktach sprawy wynika, że rodzice łącznie przekazali wnioskodawcy kwotę 18.000,00 zł;

odmowy dania wiary dowodom, z których wynika, że środki pieniężne w kwocie 15.000,00 zł wypłacone na wspólne konto stron pochodziły z lokaty zlikwidowanej przez matkę uczestniczki postępowania, podczas gdy w aktach sprawy znajdują się dokumenty potwierdzające likwidację tej lokaty, zaś wnioskodawca nie wskazał, z jakiego innego źródła te środki mogłyby pochodzić;

pominięcia przez Sąd I instancji dowodów w postaci dokumentów potwierdzających wypłaty z lokat bankowych ojca uczestniczki postępowania w Banku Spółdzielczym Ziemi (...) i wskazujących, że przekazał on córce środki w kwocie 13.274,40 zł wypłacone na wspólne konto stron w dniu 6 listopada 2002 r. i przeznaczone następnie na budowę domu;

pominięcia przez Sąd I instancji dowodu w postaci pisma Banku (...) z dnia 4 sierpnia 2006 r. wskazującego ilość środków pieniężnych posiadanych przez uczestniczkę postępowania na lokatach walutowych i wypłaconych przez nią w październiku 2002 r. z przeznaczeniem na sfinansowanie prac związanych z budową domu;

- naruszenie art. 1038 k.c. w związku z art. 46 k.r.o. przez przeprowadzenie podziału majątku wspólnego z pominięciem jego niektórych składników, w szczególności środków zgromadzonych na rachunkach bankowych wnioskodawców i wynagrodzenia za pracę osiągniętego przez niego w 2006 r.;
- naruszenie art. 212 § 3 k.c. i art. 320 k.p.c. w związku z art. 46 k.r.o. i art. 1035 k.c. przez ich niewłaściwe zastosowanie i ustalenie terminu spłaty należnej od uczestniczki postępowania w sposób wykluczający możliwość wywiązania się ze zobowiązania bez sprzedaży nieruchomości stanowiącej miejsce zamieszkania jej i małoletniej córki stron;
- naruszenie art. 45 k.r.o. przez zasądzenie od uczestniczki na rzecz wnioskodawcy spłaty w kwocie nieuzasadnionej ustalonymi przez Sąd I instancji nakładami i wartością dzielonego majątku.

We wnioskach apelacyjnych skarżąca żądała zmiany zaskarżonego orzeczenia poprzez ustalenie wartości nakładów poniesionych przez wnioskodawcę na majątek wspólny na kwotę 15.900,95 zł, ustalenie wartości nakładów poniesionych przez uczestniczkę postępowania na majątek wspólny na kwotę 180.124,69 zł, ustalenie wysokości spłaty należnej od uczestniczki na rzecz wnioskodawcy na kwotę 202.600,00 zł i rozłożenie jej na raty na okres 10 lat, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego postanowienia i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Dodatkowo skarżąca wniosła o dopuszczenie dowodu:

- z umów darowizny zawartych rzekomo przez dziadka wnioskodawcy oraz przez W. W. z uczestniczką postępowania na okoliczność tego, że pomiędzy stronami a rodziną wnioskodawcy zawierane były pozorne umowy darowizny, a tym samym umowy złożone do akt sprawy przez wnioskodawcę nie mogą stanowić wiarygodnego dowodu nakładów poniesionych z jego majątku osobistego na majątek wspólny małżonków;
- z zeznań świadka Z. Z. na okoliczność darowizn przekazanych uczestniczce przez niego i jego żonę oraz przeznaczenia darowanych środków na majątek wspólny stron.

Autorka apelacji uzasadniła pierwszy ze złożonych wniosków dowodowych odnalezieniem tych dokumentów dopiero po wydaniu orzeczenia przez Sąd I instancji, natomiast potrzebę powołania świadka stanowiskiem Sądu Rejonowego zawartym w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia, z którego wynika, że darowizny czynione na jej rzecz uznano za nieudowodnione właśnie dlatego, że twierdzeń w tym przedmiocie nie poparto zeznaniami tego świadka.

Na rozprawie przed Sądem Okręgowym w dniu 9 stycznia 2015 r. skarżąca doprecyzowała wnioski apelacyjne, domagając się rozłożenia zasądzonej spłaty na 10 rocznych rat. Wnioskodawca żądał oddalenia apelacji i wniosków dowodowych w niej zawartych.

Sąd Okręgowy oddalił na rozprawie w dniu 9 stycznia 2015 r. wnioski dowodowe skarżącej sformułowane w złożonym środku zaskarżenia. Co do dowodu z dokumentów uczestniczka postępowania nie wyjaśniła przekonywująco, jakie okoliczności zadecydowały o tym, że nie była w stanie powołać tych dowodów jeszcze w toku postępowania przed Sądem I instancji, choć potrzeba wykazania ewentualnej pozorności darowizn dokonywanych na rzecz wnioskodawcy z pewnością istniała już wówczas; nie jest bowiem wiarygodne, że egzemplarze umów, które zostały zawarte z nią samą nie była w stanie odszukać przez kilka lat trwania postępowania pierwszoinstancyjnego. Przeprowadzenie dowodu z zeznań świadka Z. Z. na tym etapie postępowania mogłoby zostać uznane za usprawiedliwione wówczas, gdyby Sąd odwoławczy podzielał pogląd Sądu meriti, że od tego uzależnione jest wykazanie pewnych okoliczności i dopiero temu dowodowi może być przypisana adekwatna dla uzyskania tego celu wiarygodność i moc dowodowa. Sąd II instancji zajmuje jednak inne stanowisko co do kryteriów uznania dowodów powołanych na poparcie tychże okoliczności za wiarygodne i obdarzone wystarczającą mocą – o czym będzie mowa poniżej – i jego zdaniem, konieczność powołania tego dowodu – wobec nietrafności opisanego wyżej poglądu – nie pojawiła się dopiero w postępowaniu przed tym Sądem. Brak zeznań tego świadka nie może być w rzeczywistości zasadniczą przyczyną uznania pewnych okoliczności za nieudowodnione, a zatem pozbawienie go decydującego znaczenia stawia dowód ten na takiej samej płaszczyźnie podczas oceny możliwości wnioskowania o jego przeprowadzenie, jak pozostały materiał dowodowy. Innymi słowy, jeśli skarżąca stała na stanowisku o niemożności nadania przeprowadzeniu tego dowodu szczególnego charakteru, przesądzającego o możliwości stwierdzenia wiarygodności jej twierdzeń, to nie było przeszkód do powołania go w postępowaniu pierwszoinstancyjnym; prawidłowe zastosowanie przepisów procedury cywilnej pozwala uznać to stanowisko za zasadne. Jeżeli bowiem uczestniczka jest zdania, że zgłoszenie tego świadka jest celowe dla uzupełnienia materiału dowodowego przez wykazanie pewnych faktów, na które się powoływała, w sposób pełniejszy, to mogła złożyć stosowny wniosek przed zamknięciem rozprawy w Sądzie Rejonowym, jeśli natomiast czyni to tylko dlatego, aby zadośćuczynić wymogowi, jaki dla uznania tych okoliczności za udowodnione sformułował ten Sąd w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia, to wobec tego, że stawianie takiego wymogu w rzeczywistości nie ma podstaw, przeprowadzenie tego dowodu należy uznać za zbędne.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Złożona apelacja zasadna jest jedynie w części, co jednak skutkuje koniecznością zmiany zaskarżonego orzeczenia w odpowiednim zakresie.

W pierwszej kolejności ustosunkować się należy do zarzutów, których trafność mogłaby skutkować zmodyfikowaniem ustaleń faktycznych Sądu I instancji, ponieważ dopiero prawidłowo ustalony stan faktyczny może stać się podstawą do właściwego zastosowania do niego przepisów materialnoprawnych, umożliwiającego Sądowi odwoławczego odniesienie się w dalszej kolejności do pozostałych zarzutów apelacyjnych.

Skarżąca podnosi wątpliwości co do trafnego zastosowania przez Sąd przepisów prawa odnoszących się do formalnej oceny dowodów z przedstawionych dokumentów urzędowych, w szczególności co do zakwestionowania faktów wynikających z ich treści, choć żadna ze stron nie przedstawiła innych dowodów, pozwalających na taką ocenę tych dokumentów. W przekonaniu Sądu odwoławczego zarzut ten należy uznać za chybiony. Należy zgodzić się z autorką apelacji, że obydwa dokumenty, na które się powołuje, mają charakter dokumentów urzędowych, co oznacza – w myśl art. 244 § 1 k.p.c. – że korzystają z domniemania zgodności z prawdą tego, co zostało w nich urzędowo zaświadczone. Stwierdzić jednak trzeba, że skarżąca niewłaściwie pojmuje zakres okoliczności urzędowo tam stwierdzonych, a więc objętych powyższym domniemaniem. Zwrócić należy uwagę, że choć z treści aktu notarialnego z dnia 22 marca 2005 r. istotnie wynika, że wnioskodawca i jego rodzice oświadczyli, że w ciągu ostatnich pięciu lat M. D. otrzymał od darczyńców zwolnioną od podatku kwotę 18.000,00 zł, to dokument ten nie jest korzystającym z domniemania prawdziwości dowodem dokonania darowizny we właśnie takiej kwocie, ale dowodem tego, co rzeczywiście mógł zaświadczyć w nim notariusz, a mianowicie – że złożono przed nim oświadczenie o takim brzmieniu. Prawdziwość faktu złożenia przed notariuszem oświadczeń o treści opisanej w akcie notarialnym nie była i nie jest kwestionowana; okoliczność ta, choć nie ma bezpośredniego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, może rzutować na ocenę innych przeprowadzonych dowodów i wywrzeć wpływ na decyzję Sądu odnośnie ustaleń dotyczących dokonania darowizn przez rodziców wnioskodawcy. Jeśli chodzi natomiast o dowód w postaci decyzji administracyjnej z dnia 25 listopada 2005 r., to przede wszystkim dla porządku zwrócić uwagę należy, że dokonanie przez T. D. darowizny na rzecz syna w kwocie 11.000,00 zł jest przedmiotem ustaleń faktycznych zawartych w uzasadnieniu decyzji, natomiast bezsporne jest, że domniemanie z art. 244 § 1 k.p.c. nie odnosi się do całej treści dokumentu. Nie ulega wątpliwości, że w przypadku decyzji administracyjnej, podobnie jak i orzeczenia sądowego, objęte są nim treść rozstrzygnięcia i motywy, jakimi kierował się wydający ją organ, natomiast nie obejmuje ono prawdziwości poczynionych ustaleń faktycznych, które były podstawą rozstrzygnięcia (tak np. w wyroku SN z dnia 6 marca 1974 r., II CR 46/74, OSPiKA Nr 3 z 1975 r., poz. 63 lub w wyroku SN z dnia 4 marca 2010 r., I CSK 456/09, niepubl.). Po drugie, należałoby doprecyzować rzeczywistą treść przedmiotowego zapisu w uzasadnieniu decyzji, ponieważ skarżąca mija się z prawdą, podnosząc w samym zarzucie, że stwierdzono tam otrzymanie przez M. D. darowizny w kwocie 11.000,00 zł od rodziców – w rzeczywistości z treści dokumentu wynika, że chodzi o darowiznę w tej kwocie otrzymaną od ojca; A. Z. koryguje swoją omyłkę dopiero w uzasadnieniu zarzutu. Po trzecie, stwierdzić należy, że zapis tej treści – o otrzymaniu od ojca kwoty 11.000,00 zł – pozostaje w zgodzie zarówno z twierdzeniami samego wnioskodawcy, jak i z przedstawioną przez niego umową.

Wobec powyższych rozważań – po przejściu do szczegółowej analizy licznych zarzutów związanych z przekroczeniem przez Sąd Rejonowy granic swobodnej oceny dowodów – celowe byłoby odniesienie się do kwestionowanej przez autorkę apelacji decyzji o uznaniu za wiarygodne dowodów złożonych przez M. D. dla wykazania otrzymania przez niego darowizn od rodziców. Sąd odwoławczy w pełni podziela stanowisko Sądu meriti w tym przedmiocie, będąc zdania, że dokonana ocena tych dowodów została trafnie i szczegółowo uzasadniona. W uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia słusznie zwrócono uwagę na to, że fakty te zostały potwierdzone nie tylko zeznaniami samych darczyńców, ale przede wszystkim pisemnymi umowami, o tyle wiarygodnymi, że opatrzonymi urzędowymi adnotacjami Urzędu Skarbowego, z których wynika, że dokonanie darowizn niezwłocznie zgłoszono tam w celu zadośćuczynienia obowiązkom podatkowym. Przyznać trzeba, że uzyskanie w ten sposób daty pewnej przedmiotowych czynności prawnych w rozumieniu art. 81 § 2 pkt. 2 k.c. pozwala przyjąć, że umowy te w istocie zostały sporządzone przed

ich zgłoszeniem do Urzędu Skarbowego w dniu 10 stycznia 2001 r. i prawdopodobnie sporządzone w figurujących w nich datach. Zgodnie z zasadami logiki i doświadczenia życiowego, przemawia to za ustaleniem, że dokumenty te poświadczają dokonanie rzeczywistych czynności prawnych, a skarżąca nie przedstawiła żadnej racjonalnego wytłumaczenia – nie mówiąc już o jego uprawdopodobnieniu – z jakich przyczyn M. D. i jego rodzice mieliby pod koniec 2000 r. nie tylko sporządzać dokumenty stwierdzających zawarcie umów, które w rzeczywistości nie doszły do skutku, ale jeszcze ponadto przedkładać je organom podatkowym. Fakt złożenia w sporządzonym kilka lat później akcie notarialnym oświadczenia rodziców wnioskodawcy dotyczącego tylko jednej z tych umów – w zestawieniu z pozostałym materiałem dowodowym – nie podważa w ocenie Sądu odwoławczego wiarygodności pozostałych dowodów przemawiających za dokonaniem przedmiotowych darowizn.

Rozważając prawidłowość innych ustaleń faktycznych opisanych w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia, należy przyznać, że Sąd I instancji stał przed niezwykle trudnym zadaniem polegającym na wyprowadzeniu z zebranego materiału rzeczowych wniosków co do zaistnienia faktów istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy, w szczególności przydatnych dla oceny zasadności roszczeń stron związanych z dokonaniem przez nie nakładów z majątków osobistych. Wbrew pierwszemu wrażeniu wynikającemu z obszerności akt sprawy okazuje się bowiem po ich głębszej analizie, że niebudzący wątpliwości materiał dowodowy pozwalający na jednoznaczne przyjęcie zaistnienia określonych okoliczności jest niezwykle ubogi. Strony wykazywały swoje twierdzenia przede wszystkim poprzez udowodnienie okoliczności mogących jedynie pośrednio przemawiać na rzecz określonego pochodzenia i przeznaczenia środków pieniężnych będących w ich posiadaniu; dowody bezpośrednie ograniczały się natomiast w praktyce do wyjaśnień samych stron i zeznań członków ich najbliższej rodziny, ocena zaś mocy i wiarygodności tych dowodów – z oczywistych przyczyn – musiała być dokonywana ze szczególną ostrożnością. Sąd, próbując ustalić rzeczywisty stan rzeczy, zmuszony był do przyjęcia pewnych kryteriów, za pomocą których rozgraniczył dowody i twierdzenia przydatne do przedmiotowych ustaleń od takich, które temu celowi posłużyć nie mogły. W znacznej mierze osiągnięty efekt należy ocenić pozytywnie, jednak argumenty apelacji skutkują w ocenie Sądu odwoławczego koniecznością poczynienia pewnych korekt na tym polu.

Autorka apelacji słusznie zwróciła uwagę na dwie istotne kwestie, w aspekcie których musi być dokonywana ocena zgromadzonego materiału dowodowego dotyczącego okoliczności związanych z poczynieniem nakładów na nieruchomości. Po pierwsze, podniosła ona, że doświadczenie życiowe wskazuje na to, że często darowizny dokonywane pomiędzy rodzicami i dziećmi nie przybierają postaci formalnych umów sporządzanych na piśmie. Oczywiście, należy zgodzić się z taką tezą, jednak fałszywy byłby wniosek, że zwalnia ona Sąd od obowiązku oparcia się przy ustalaniu stanu faktycznego na przedstawionych dowodach wykazujących dokonanie takich darowizn. Skarżąca w toku postępowania pierwszoinstancyjnego twierdziła, że na budowę domu przeznaczała kwoty pieniężne otrzymywane od rodziców, jednak udowodnienie tych twierdzeń, przede wszystkim dotyczącym spornych okoliczności dokonania darowizn, napotykało na realne problemy. Nie ulega wątpliwości, że doświadczenie życiowe wskazuje również i na to, że w sprawach dotyczących rozliczeń między byłymi małżonkami niezwykle często uczestnicy postępowania próbują osiągnąć korzystny dla siebie wynik postępowania, podnosząc, że w czasie trwania małżeństwa albo przed jego zawarciem otrzymali od najbliższej rodziny, zwykle od rodziców, środki pieniężne, które weszły do ich majątków osobistych, a ich wykorzystanie na powstanie majątku wspólnego miałyby – w intencji stron prezentujących takie twierdzenia – znacząco pomniejszyć rozmiar dorobku, w którego podziale mógłby uczestniczyć drugi z małżonków. Oczywiście, niejednokrotnie twierdzenia takie są zgodne z prawdą, jednak przyznać trzeba, że rozsądnie oceniający je Sąd powinien wymagać dla przyjęcia ich za ustalone dowodów o znacznej wiarygodności i mocy dowodowej, w przeciwnym wypadku nietrudno byłoby sobie wyobrazić zupełne zafałszowanie przez nierzetelnie działające strony postępowania ich rozliczeń majątkowych, pozostające w niezgodzie z podstawowym obowiązkiem sprawiedliwego rozstrzygnięcia o zgłaszanych pod osąd roszczeniach. Trudno za dowody w tym znaczeniu „pewne” uznać gołosłowne wyjaśnienia samego małżonka – przy jednoczesnym zaprzeczeniu tych twierdzeń przez drugiego z uczestników postępowania; w niewielkim tylko stopniu przemawiać mogą za dokonaniem wnioskowanych ustaleń zeznania przesłuchanych w charakterze świadków rodziców będących potencjalnymi darczyńcami. Doświadczenie życiowe wskazuje bowiem i tym razem, że osoby te, zaliczające się do kręgu najbliższych samej strony, zwykle starają się swoimi zeznaniami doprowadzić do osiągnięcia rozstrzygnięcia korzystnego dla swego dziecka, zwłaszcza

w przypadku, gdy – jak często bywa – już wcześniej uczestniczyły w konflikcie byłych małżonków zakończonym rozwodem i sporem o podział majątku, angażując się, rzecz jasna, po stronie swojego dziecka, ich zdaniem, pokrzywdzonego przez byłego małżonka, i mając na celu obronę jego interesów. W związku z powyższym Sąd Rejonowy przyjął zasadę, że twierdzenia stron i ich rodziców o dokonaniu darowizn można uznać za wiarygodne jedynie wówczas, gdy prawdziwość ich zostanie potwierdzona innymi dowodami zgromadzonymi w sprawie o większej mocy dowodowej. Kryterium to, co do zasady, należy uznać za słuszne.

W rozpoznawanej sprawie w charakterze świadka przesłuchano matkę skarżącą, która wskazała, że – jeśli chodzi o darowizny, których dokonania Sąd Rejonowy nie uznał za udowodnione, co jest kwestionowane w apelacji – przekazała córce 15.000,00 zł pochodzące z lokaty w (...) Banku, a jej mąż podarował kwotę 30.000,00 zł na wykonanie dachu, jak również kwotę 13.000,00 zł. Fakt darowizny kwoty 30.000,00 zł nie został poparty jakimkolwiek innym dowodem o większej mocy i wiarygodności. Na potwierdzenie pozostałych dwóch transferów przedstawiono dowody w postaci dokumentów stwierdzających likwidację lokat M. Z. w (...) Banku (...). Z. w Banku Spółdzielczym Ziemi (...) oraz wypłatę środków z tych lokat i wyciąg z rachunku wspólnego stron z pozycjami wpływów zbliżonych kwot pieniężnych, jak również rozumowanie, z którego wynikało, że następstwo czasowe likwidacji lokaty i wpływu pieniędzy na wspólne konto przemawia za uznaniem, że są to te same środki podarowane uczestnicze przez rodziców. Sąd I instancji podszedł krytycznie do takiego wnioskowania. Art. 231 k.p.c. istotnie stwierdza, że Sąd może na drodze uznać za ustalone fakty mające istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, jeżeli wniosek taki można wyprowadzić z innych ustalonych faktów w zgodzie z zasadami logiki i doświadczenia życiowego, jednak w przekonaniu Sądu odwoławczego nie można zapominać, że zastosowanie takiego domniemania jest możliwe tylko wówczas, gdy dla takiego wniosku nie ma innych hipotez konkurencyjnych i nie budzi on wątpliwości z uwagi na starannie zebrane dowody. W rozpoznawanej sprawie jest inaczej. Fakt wpływu pieniędzy na wspólne konto stron w kilkanaście dni czy kilka tygodni po zlikwidowaniu danej lokaty nie wyklucza innych hipotez co do pochodzenia tych pieniędzy. Sąd Rejonowy słusznie zwraca uwagę na niewyjaśnione przez uczestniczkę przyczyny przekazywania tych pieniędzy na wspólny rachunek z konta wnioskodawcy. Wbrew zarzutom apelacji przy ocenie materiału dowodowego nie wprowadzono zasady, że dokonanie przelewu środków z konta M. D. automatycznie wyklucza możliwość uznania ich za pochodzące z darowizn rodziców uczestniczki. Sąd meriti wskazał jedynie, że okoliczność ta wzmacnia konkurencyjną hipotezę pochodzenia ich z dochodów wnioskodawcy, ponieważ racjonalnie oceniając całokształt faktów, w zgodzie z logiką i doświadczeniem życiowym, należy sobie postawić pytanie – które nie znalazło zadowalającej odpowiedzi ze strony formułującej domniemanie faktyczne A. Z. – z jakich przyczyn podarowane pieniądze były wpłacane na konto jej męża, a po kilku dniach przelewane na rachunek wspólny, zamiast przekazywania ich na ten rachunek bezpośrednio przez darczyńców, ewentualnie wpłacania ich tam przez samą obdarowaną uczestniczkę, jeśli otrzymała je w gotówce. Nie można zatem zasadnie twierdzić, aby formułowany przez skarżącą wniosek domniemania nie budził w tej sytuacji wątpliwości i aby brak było innych co najmniej równie prawdopodobnych hipotez przebiegu wydarzeń; w konsekwencji Sąd Rejonowy trafnie uznał, że dokonanie opisywanych darowizn nie zostało należycie udowodnione. Konkluzja taka dotyczyć musi również tych darowizn, co do których uczestniczka nie przedstawiła jakichkolwiek dowodów, jak te, których przedmiotem miała być kwota 20.000,00 zł wpłacona na konto wspólne wkrótce po jego otwarciu lub kwota 10.000,00 zł otrzymana na założenie fundacji. Konkludując, niezasadne są zarzuty apelacyjne dotyczące nieprawidłowej oceny przez Sąd I instancji materiału dowodowego przy ustalaniu czynienia darowizn na rzecz skarżącej. Rzecz jasna, trafnie podniesiono w złożonym środku zaskarżenia, że Sąd ten nieprawidłowo przypisał decydujące znaczenie dla takiego rezultatu przeprowadzonej oceny faktowi nieprzeprowadzenia dowodu z zeznań świadka Z. Z., jednak słuszność tego zarzutu nie ma może zmienić prawidłowego ustalenia, że te szczególnie istotne dla rozstrzygnięcia sprawy okoliczności nie mogły zostać przyjęte zgodnie z twierdzeniami uczestniczki popartymi przedstawionymi dowodami i konstruowanymi domniemaniami, a to z uwagi na kryteria opisane powyżej.

Drugą ważną kwestią, na którą pośrednio zwraca uwagę autorka apelacji, jest fakt, że budowa domu stron wymagała dużych nakładów finansowych, dla poniesienia których nie były wystarczające bieżące dochody wnioskodawcy i uczestniczki postępowania. W ocenie Sądu odwoławczego okoliczność ta powinna mieć istotny wpływ na ocenę zebranego materiału dowodowego dokonywaną przy ustalaniu tego, czy środki pieniężne, co do których nie ma

wątpliwości, że znalazły się w posiadaniu stron, w szczególności znajdujące się na ich lokatach bankowych czy otrzymane w drodze należycie udokumentowanych darowizn, rzeczywiście zostały przeznaczone na cele inwestycyjne. Odmienne niż w przypadku wykazywania dokonywania darowizn pochodzących od członków najbliższej rodziny, tu doświadczenie życiowe przemawia raczej za życzliwą oceną prawdziwości twierdzeń o przeznaczaniu posiadanych środków pieniężnych na budowę domu i wskazuje, że dla osób planujących założenie rodziny i dalsze wspólne życie, zapewnienie zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych jest celem wysoce priorytetowym, uzasadniającym przeznaczanie na ten cel posiadanych zasobów finansowych w możliwie dużym zakresie, zwłaszcza jeżeli budowa jest już rozpoczęta i wymaga szybkiego zakończenia umożliwiającego zasiedlenie budynku. Rozsądne wydaje się założenie, że posiadane oszczędności zostaną nawet w całości poświęcone dla jak najszybszego uzyskania zamierzonego efektu, w szczególności, jeśli codzienne potrzeby rodziny mogą być zaspokajane z bieżących dochodów. Rozumowanie to wzmocnione jest przez brak wiarygodnych ustaleń co do tego, aby pochłaniająca niemałe kwoty budowa została sfinansowana z innych źródeł niż oszczędności stron, ich bieżące dochody (które jednak musiały pokryć także koszty życia codziennego), a wreszcie darowizny w kwocie 28.000,00 zł otrzymane przez wnioskodawcę i darowizna na rzecz A. Z. w kwocie ok. 4.000,00 USD ze zlikwidowanej lokaty jej matki – co w sumie dawało kwotę nieproporcjonalnie małą w porównaniu z kosztami wzniesienia budynku mieszkalnego. Sąd Rejonowy poczynił tu jednak bardziej restrykcyjne założenia, nie stosując wnioskowania tego rodzaju, ale wymagając – w razie zaprzeczenia określonej okoliczności przez drugą stronę – udowodnienia przeznaczenia określonych środków na cele budowy, co wydaje się być niezwykle utrudnione po kilkunastu latach.

Z częścią argumentów Sądu meriti nie można się tu zgodzić. W uzasadnieniu zaskarżonego rozstrzygnięcia przyjęto, że dla uznania, że środki pochodzące z majątku jednego z małżonków zostały przeznaczone na inwestycje na nieruchomości konieczne jest wylegitymowanie się potwierdzającymi to rachunkami wystawionymi na nazwisko tego małżonka, zaś „(...) jeżeli (...) rachunki (...) uczestniczka brała na nazwisko męża, to musi ponieść konsekwencje takiego działania. (...)”. Stanowisko takie wydaje się być oderwane od realiów życia i słusznie skarżąca podnosi, że na etapie planowania wspólnej przyszłości niezwykle rzadko przyszli małżonkowie rozważają konieczność przyszłego wykazywania przed Sądem, z których środków były czynione określone wydatki, i starają się zabezpieczyć materiał dowodowy na taką ewentualność, zwracając baczną uwagę na nazwisko figurujące na fakturze. Dodatkowo zauważyć trzeba, że nawet przy przyjęciu takiego założenia rozumowanie Sąd I instancji nie jest wolne od błędów logicznych. Przykładowo, Sąd ten uznał, iż kwota 6.943,17 zł wypłacona przez M. D. z Banku (...) w dniu 26 kwietnia 2001 r. została przeznaczona na wydatki związane z budową dlatego, że wnioskodawca przedstawił rachunki na zbliżoną kwotę – należy jednak zauważyć, że równie usprawiedliwione jest przypuszczenie, że rachunki te zostały pokryte choćby ze środków otrzymanych przez niego z darowizn od rodziców, co wówczas czyni usprawiedliwionym pytanie, co w tej sytuacji uzasadniałoby tezę o przeznaczeniu na cele inwestycyjne pieniędzy wypłaconych ze zlikwidowanej lokaty. Równie dowolnie i arbitralnie Sąd Rejonowy przyjął, że dwie lokaty wnioskodawczyni posłużyły na pokrycie wydatków związanych ze ślubem i weselem stron. Teza ta nie tylko nie znajduje żadnego oparcia w materiale dowodowym, ale wręcz – jak się wydaje – nikt w toku postępowania takiego twierdzenia nie wygłosił. Po pierwsze, wnioskodawca twierdził jedynie, że uroczystości te zostały sfinansowane zarówno przez samych nowożeńców, jak i ich rodziców, podczas gdy uczestniczka zaprzeczyła z kolei jakimkolwiek udziałowi finansowemu stron. Sąd nie wyjaśnił przekonywująco, z jakich przyczyn twierdzenia M. D. uznał za bardziej wiarygodne, choć okoliczności towarzyszące przemawiają raczej za tym, że w sytuacji, kiedy strony są w wysokim stopniu zaangażowane w budowę domu, to ciężar zorganizowania ślubu i wesela – jak to zresztą w praktyce często bywa i bez zaistnienia wspomnianych okoliczności towarzyszących – biorą na siebie rodzice nowożeńców. Bez odpowiedzi pozostaje pytanie, dlaczego Sąd przyjął, że sama A. Z. przeznaczyła na koszty wesela – wynoszące w sumie według twierdzeń samego wnioskodawcy nie więcej niż 20.000,00 zł – ponad 15.500,00 zł, a więc ponad $\frac{3}{4}$ całości. Sąd meriti powołał się w zasadzie jedynie na bliskość czasową wypłaty tych kwot i wesela, jednak koincydencja ta nie wydaje się być wystarczającą przesłanką osiągniętego wyniku rozumowania. Sąd nie zauważa choćby tego, że na pięć dni przed ślubem stron (w dniu 28 maja 2001 r.) z lokaty wnioskodawcy w Banku (...) wypłacono ponad 10.000,00 zł, co do których nie ustalono w toku postępowania, aby zostały spożytkowane na budowę domu – i nie można przecież wykluczyć, że to właśnie tę kwotę strony ewentualnie

przeznaczyły na pokrycie kosztów uroczystości, a z kolei z sum pochodzących z lokat A. Z. sfinansowano wydatki budowlane.

Zdaniem Sądu odwoławczego, w realiach rozpoznawanej sprawy – wobec niewątpliwych trudności w udowodnieniu przeznaczenia konkretnych środków pieniężnych wnioskodawcy i uczestniczki na dokonanie nakładów na nieruchomości w sposób wymagany przez Sąd Rejonowy i uzasadnionego względami doświadczenia życiowego domniemania, że strony nie wahały się poświęcać posiadanych oszczędności, aby możliwie szybko zbudować dom zaspokajający potrzeby mieszkaniowe ich rodziny – prawidłowa ocena całokształtu materiału dowodowego przemawia za przyjęciem za wiarygodne twierdzeń M. D. i A. Z. o przeznaczeniu posiadanych środków pieniężnych – ale tylko tych, których posiadanie zostało rzeczywiście należycie udowodnione - na cele inwestycyjne, choćby zaprzeczał temu drugi z uczestników, z zaprzeczenia takie należałoby potraktować jako powodowane zamiarem osiągnięcia korzystnego dla siebie wyniku całego postępowania. Ocena materiału dokonywana według ostrych kryteriów przyjętych przez Sąd I instancji nie uchroniła tego Sądu przed popełnieniem wskazanych wyżej błędów rozumowania i rodziła niebezpieczeństwo nierównego potraktowania stron, co ujawniło się choćby w związku z przyjęciem w toku oceny materiału dowodowego, iż wystarczające dla uznania, że środki pochodzące z darowizn poczynionych na rzecz wnioskodawcy zostały przeznaczone na budowę, jest sam brak podstaw do odmiennych ustaleń - w sytuacji, gdy faktyczny brak takich uzasadnionych podstaw w odniesieniu do pieniędzy z lokat uczestniczki w Banku (...) nie stał się już odpowiednim argumentem dla zaliczenia ich w poczet nakładów poczynionych na nieruchomości.

W konsekwencji powyższych rozważań za chybiony należy uznać zarzut skarżącej dotyczący niewykazania przez M. D., że środki otrzymane od rodziców i dziadków rzeczywiście przeznaczył na cele budowlane. Jednocześnie należy przyznać jej rację w zakresie, w jakim kwestionuje ona dokonaną ocenę materiału dowodowego prowadzącą do ustaleń, że wydatki na budowę czynione przed ślubem dokonywane były tylko z pieniędzy należących do wnioskodawcy i że posiadane przez nią środki pieniężne przeznaczone były w rzeczywistości na inne cele. Zgodzić się też trzeba, że nie ma również uzasadnionych podstaw do przyjęcia, że środki walutowe z lokaty posiadanej przez A. Z. w Banku (...) nie zostały spożytkowane na realizację budowy z tego tylko powodu, że Sąd nie zgodził się z jej twierdzeniami, że przelana na wspólne konto suma 15.000,00 zł, na którą wskazywała skarżąca, pochodziła, zdaniem Sądu, z innego źródła. Z ustaleniem Sądu meriti co do pochodzenia przelanych pieniędzy można się zgodzić, natomiast jego rozbieżność z wersją uczestniczki nie jest w ocenie Sądu odwoławczego wystarczającą podstawą do zakwestionowania przeznaczenia środków ze zlikwidowanej lokaty na najpilniejsze cele rodziny, a więc wykończenie domu w sposób umożliwiający wprowadzenie się do niego.

Za chybiony uważa Sąd II instancji podniesiony zarzut niekompletnego ustalenia przez Sąd Rejonowy składu i wartości majątku wspólnego stron. Niewątpliwie taki obowiązek – wynikający z art. 567 § 3 k.p.c. w związku z art. 684 k.p.c. – istnieje po stronie Sądu, który z urzędu winien dążyć do wyjaśnienia tego rodzaju okoliczności, jednak poszukiwania tego majątku mogą być przeprowadzone jedynie w takim zakresie, jaki leży w obiektywnych możliwościach organu orzekającego. Sąd winien zbadać, czy we własnym zakresie ma szansę uzyskania stosownych do tego celu środków dowodowych, jak również wykorzystywać możliwości wskazywane mu przez strony, o ile okażą się przydatne do osiągnięcia wymaganego przepisami rezultatu. Skarżąca wskazuje tu, że Sąd nie zwrócił się do organów podatkowych o nadesłanie zeznania o dochodach wnioskodawcy za rok 2006, jednak nie jest jasne, w jaki sposób uzyskanie takiego dokumentu przyczyniłoby się do ustalenia składu majątku wspólnego. Trzeba pamiętać, że do majątku wspólnego małżonków podlegającego podziałowi zaliczają się składniki majątkowe należące do tego majątku w chwili ustania współwłasności, natomiast treść zeznania podatkowego pozwoliłaby stwierdzić jedynie, jakie dochody uzyskał M. D. w roku 2006, nie dając jednak odpowiedzi, czy pieniądze te uzyskał przed ustaniem wspólności, czyli dniem 8 listopada 2006 r., czy też po tej dacie. Dalej autorka apelacji wywodzi, że Sąd I instancji zaniechał zbadania stanu rachunków Nr (...) i (...), na których mogły znajdować się pieniądze zgromadzone tam przez jej byłego męża. Należy jednak zauważyć, że pierwszy z tych rachunków nie należał do wnioskodawcy i był on tylko ustanowiony ogólnym pełnomocnikiem (pismo z (...) BANK, k. 159), zaś żadne okoliczności nie wskazywały na to, aby przysługiwało mu również prawo własności zgromadzonych tam funduszy; w każdym bądź razie informacja o stanie rachunku nie pozwoliłaby sama w sobie na udowodnienie takiej tezy. Drugi natomiast ze wspomnianych rachunków został – jak się

wydaje – wymieniony po raz pierwszy w piśmie procesowym A. Z. złożonym już po zamknięciu rozprawy. Skarżąca przy tym, choć reprezentowana była przez profesjonalnego pełnomocnika, nie złożyła żadnego wniosku związanego ze wskazaniem tego rachunku, powołała się jedynie na fakt, że przelewy z niego wykonywali M. D. oraz jego ojciec i brat, nie wskazując nawet banku, w którym ten rachunek był prowadzony, która to informacja ewentualnie pozwoliłaby Sądowi na weryfikację twierdzeń o współwłasności konta i zbadanie jego stanu. W opinii Sądu odwoławczego treść pisma uczestniczki nie dawała Sądowi Rejonowemu żadnych podstaw do otwierania rozprawy na nowo. Z kolei nie jest zrozumiałe, dlaczego pominięcie przez Sąd I instancji ustalenia stanu rachunku wnioskodawcy z (...) w okresie poprzedzającym rok 2003 miałyby skutkować niekompletnym ustaleniem składu majątku spadkowego, skoro dla tego ustalenia miarodajny jest stan składników majątkowych, w tym także środków pieniężnych na kontach bankowych, na chwilę ustania wspólności. Wobec bezzasadności omawianego zarzutu za chybiony należy uznać również zarzut naruszenia art. 1038 k.c. w związku z art. 46 k.r.o.

Jak wynika z dotychczasowych wywodów, Sąd odwoławczy w pewnym zakresie nie podzielił oceny dowodów dokonanej przez Sąd meriti, co skutkowało musiło poczynieniem w pewnej części odmiennych ustaleń faktycznych; w pozostałej jednak mierze ustalenia te należy uznać za prawidłowe, wobec czego nie ma przeszkód do tego, aby przyjąć je za własne. Sąd II instancji zdecydował się dać wiarę wyjaśnieniom A. Z., że za pieniądze ze zlikwidowanych przez nią lokat w Banku (...) dokonała nakładów na nieruchomości będącą współwłasnością stron, nie zaś – jak przyjął Sąd Rejonowy – wyprawiła za nie wesele. Dalej Sąd odwoławczy uznał, że całokształt okoliczności sprawy przemawia za przyjęciem, że takie było przeznaczenie również środków walutowych wypłaconych z lokaty skarżącej prowadzonej w Banku (...), tym bardziej, że w toku postępowania nie przedstawiono bardziej przekonującej argumentacji co do spożytkowania tych pieniędzy. Skutkowało to musi częściową zasadnością apelacyjnego zarzutu naruszenia art. 45 k.r.o. poprzez uznanie w pewnym zakresie za poczynione i podlegające rozliczeniu nakładów w kwotach niezajdujących w pełni odzwierciedlenia w materiale dowodowym, a w konsekwencji zasądzenie od skarżącej na rzecz jej byłego męża spłaty w wysokości nie do końca uzasadnionej rozliczeniem poczynionych na nieruchomości nakładów.

Rozważania nad treścią orzeczenia merytorycznego należy jednak rozpocząć od innej kwestii, która – choć nieobjęta zakresem zaskarżenia – musi być jednak wzięta pod uwagę przez Sąd odwoławczy dla potrzeb należytego wyliczenia wysokości zobowiązania pieniężnego obciążającego uczestniczkę. Powszechny w doktrynie i orzecznictwie jest pogląd, że Sąd II instancji w sprawach działowych nie jest związany granicami wniosków apelacyjnych, jeżeli przedmiot zaskarżenia jest integralnie związany z inną częścią lub całością zaskarżonego orzeczenia i może objąć swoją kontrolą orzeczenie także w części nieobjętej granicami zaskarżenia (tak np. w postanowieniu SN z dnia 17 września 1999 r., I CKN 379/98, OSNC Nr 3 z 2000 r., poz. 59 lub w postanowieniu SN z dnia 27 czerwca 2003 r., IV CKN 291/01, niepubl.); taki integralny związek występuje bez wątpienia pomiędzy określeniem wartości przedmiotu współwłasności a kwestią wysokości należnej spłaty. Uchybienie skutkujące nieprawidłową treścią niezaskarżonego apelacją pkt. VI postanowienia nie ma swego źródła w nieprawidłowych ustaleniach faktycznych Sądu Rejonowego, ale jest skutkiem niezastosowania przepisów prawa materialnego, czyli art. 48 k.c. w związku z art. 47 § 1 k.c. W myśl tych przepisów budynek postawiony na gruncie stanowi część składową danej nieruchomości, a w konsekwencji wartość nieruchomości – w realiach rozpoznawanej sprawy chodzi o nieruchomość w K. będącą współwłasnością stron w częściach ułamkowych – nie jest tożsama jedynie z wartością gruntu, ale równa wartości gruntu wraz z naniesieniami. Należy zauważyć, że Sąd trafnie nie potraktował wzniesionego budynku jako odrębnej rzeczy przy ustalaniu składu majątku wspólnego, zaliczając do tego majątku nie budynek, ale nakład (a właściwie wierzytelność z tytułu zwrotu poczynionych nakładów) na przedmiot współwłasności, jednak zasady tej nie zastosował konsekwentnie przy ustalaniu wartości nieruchomości. Korekta pkt. VI postanowienia dokonana w oparciu o art. 386 § 1 k.p.c. w związku z art. 13 § 2 k.p.c. musiała więc polegać na podwyższeniu wartości nieruchomości w K. do kwoty odpowiadającej sumie wartości gruntów i poczynionych nań nakładów, a więc do kwoty 563.422,00 zł.

Zmiana rozstrzygnięcia o ustaleniu dokonanych przez strony nakładów musi polegać na modyfikacji wartości nakładów skarżącej przez doliczenie do nich kwot odpowiadających wartości lokaty w Banku (...) zlikwidowanej dnia 5 kwietnia 2001 r. w kwocie 6.943,17 zł, wartości lokat w (...) zlikwidowanych dnia 21 maja 2001 r. w kwocie 8.616,00 zł i wartości lokaty dewizowej w Banku (...) zlikwidowanej dnia 24 października 2002 r. w kwocie 4.104,07

euro. Ta ostatnia kwota została przeliczona na walutę polską według średniego kursu NBP w dniu jej wypłaty (3,987 zł/euro), co pozwala stwierdzić, że była ona równa kwocie 16.362,93 zł (4.104,07 euro x 3,987 zł/euro = 16.362,93 zł). Wobec przyjęcia, że także i te sumy skarżąca przeznaczyła na cele związane z wzniesieniem domu na przedmiotowej nieruchomości, uznać trzeba, że rzeczywista wartość poczynionych przez nią nakładów wyniosła 88.583,64 zł (56.661,54 zł + 6.943,17 zł + 8.616,00 zł + 16.362,93 zł = 88.583,64 zł). Uzasadnia to zmianę zaskarżonego orzeczenia w punkcie IV na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. w związku z art. 13 § 2 k.p.c. poprzez odpowiednie podwyższenie wskazanej tam sumy pieniężnej. Argumentacja autorki apelacji nie wpłynęła jednak na zmianę tego rozstrzygnięcia w pozostałym wnioskowanym zakresie, jak również nie zadecydowała o obniżeniu wartości nakładów M. D. ustalonych w pkt. II postanowienia, wobec czego w tej części złożony środek zaskarżenia zostaje oddalony w oparciu o art. 385 k.p.c. w związku z art. 13 § 2 k.p.c.

Zmiana rozstrzygnięcia o ustaleniu poczynionych nakładów już sama przez się uzasadnia korektę wysokości ewentualnie należnej spłaty. Należy jednak zauważyć, że przy wyliczaniu wysokości tej spłaty Sąd I instancji – nawet gdyby przyjął zgodne z treścią zaskarżonego orzeczenia wartości służących do tego zmiennych – dopuścił się naruszenia art. 45 k.r.o. w związku z art. 1035 k.c. i art. 207 in fine k.c. Z tego ostatniego przepisu wynika, że współwłaściciele ponoszą nakłady na nieruchomość proporcjonalnie do wielkości udziałów, w tym wypadku w równych częściach; oznacza to, że każdy ze współwłaścicieli ma wobec drugiego roszczenie o zwrot połowy poczynionych nakładów, przy czym roszczenia te można oczywiście ze sobą skompensować; alternatywnym matematycznym ujęciem tego problemu, prowadzącym jednak do tych samych rezultatów, jest ustalenie nadwyżki wartości nakładów dokonanych przez jednego współwłaściciela ponad wartością nakładów dokonanych przez drugiego i przyznanie mu zwrotu połowy tej nadwyżki. W rozpoznawanej sprawie jednak Sąd Rejonowy skorygował należną wnioskodawcy wartość udziału w przedmiotach współwłasności kwotą stanowiącą wartość będącą różnicą – powstałą wskutek skompensowania roszczeń – nie pomiędzy połowami kwot nakładów poczynionych przez strony, ale – wbrew treści art. 207 in fine k.p.c. - pomiędzy całością tych nakładów, tak jakby stronom względem siebie przysługiwały roszczenia o zwrot całości poczynionych nakładów; jest to działanie oczywiście błędne. Dokonując wyliczenia należnej spłaty w prawidłowy sposób, z uwzględnieniem również zmodyfikowanej wysokości nakładów skarżącej, stwierdzić trzeba, że wartość udziału wnioskodawcy w przedmiotach współwłasności wynosi 284.711,00 zł [(563.422,00 zł + 6.000 zł) x 1/2 = 284.711,00 zł] i w oparciu o art. 212 § 2 k.c. M. D. przysługuje roszczenie wobec byłej żony o zwrot tej kwoty. Jednakże uwzględnienie nakładów poniesionych przez strony powoduje konieczność dokonania korekty tej wartości. Obie strony poniosły równe udziały na przedmiot współwłasności do kwoty 79.169,67 zł, jednak nakłady A. Z. przewyższyły tę wartość o 9.413,97 zł (88.583,64 zł – 79.169,67 zł = 9.413,97 zł). Uzasadnia to jej roszczenie w zakresie zapłaty połowy tej nadwyżki, tj. kwoty 4.706,97 zł., którą należy odjąć od połowy wartości udziału wnioskodawcy, uzyskując w rezultacie kwotę spłaty równą 280.004,03 zł (284.711,00 zł – 4.706,97 zł = 280.004,03 zł). Do tych samych rezultatów można dojść odejmując od wartości udziału wartość roszczenia o zwrot połowy nakładów dokonanych przez uczestniczkę i dodając wartość roszczenia o zwrot połowy nakładów wnioskodawcy. Efektem tych wyliczeń jest zmiana pkt. VIII zaskarżonego postanowienia poprzez obniżenie – w oparciu o art. 386 § 1 k.p.c. w związku z art. 13 § 2 k.p.c. - należnej M. Z. (1) spłaty do kwoty 280.004,03 zł, w pozostałej części apelacja dotycząca tego rozstrzygnięcia została oddalona na podstawie art. 385 k.p.c. w związku z art. 13 § 2 k.p.c. Dla tego ostatniego rozstrzygnięcia znaczenie miało także uznanie za bezzasadny podniesionego w złożonym środku zaskarżenia zarzutu naruszenia art. 212 § 3 k.c. i art. 320 k.p.c. w związku z art. 46 k.r.o. i art. 1035 k.r.o. Dla porządku podnieść trzeba, że jednoczesne powołanie art. 212 § 3 k.c. i art. 320 k.p.c. jest zapewne skutkiem tego, że skarżąca, choć reprezentowana przez profesjonalnego pełnomocnika, nie mogła się jednak zdecydować, który z tych przepisów może tu być podstawą prawną wniosku o rozłożenie spłaty na raty. Tymczasem warto zwrócić uwagę na fakt, że orzecznictwo nie pozostawia wątpliwości, iż art. 212 § 3 k.c. jest przepisem szczególnym wobec art. 320 k.p.c., który wobec tego nie ma zastosowania do rozłożenia na raty bądź odroczenia terminu płatności spłaty zasądzanej w postępowaniu działowym; art. 320 k.p.c. może mieć zastosowanie w sprawach o zniesienie współwłasności jedynie do innych należności zasądzanych w orzeczeniach działowych (tak np. w wyroku SN z dnia 24 kwietnia 1969 r., III CRN 61/69, OSNC Nr 1 z 1970 r., poz. 13, w postanowieniu SN z dnia 9 października 2009 r., II CK 2/09, niepubl. lub w postanowieniu SN z dnia 24 stycznia 2013 r., V CSK 79/12, niepubl.). Przechodząc natomiast do merytorycznego rozważenia tego zarzutu, stwierdzić trzeba, że autorka apelacji uzasadniała konieczność zastosowania

art. 212 § 3 k.c. brakiem środków pieniężnych na spłatę, co będzie, jej zdaniem, musiało skutkować sprzedażą nieruchomości, na której zamieszkuje, bądź poszukiwaniem możliwości zaciągnięcia kredytu, choć w jej przekonaniu wątpliwe jest, aby te starania odniosły skutek, a to ze względu na brak zdolności kredytowej. Jednak skarżąca – indagowana w tym przedmiocie na rozprawie przed Sądem Okręgowym – w żaden sposób nie wyjaśniła, w jaki sposób od poczynienia tak radykalnych kroków mogłoby ją uchronić rozłożenie należnej wnioskodawcy spłaty na 10 rocznych rat. Trzeba mieć przecież na uwadze, że uwzględnienie żądania uczestniczki oznaczałoby konieczność uiszczania co roku kwoty ok. 28.000,00 zł, a – według jej oświadczeń – zaoszczędzenie takiej sumy w ciągu 12 miesięcy nie jest możliwe z osiągniętych przez nią dochodów, biorąc pod uwagę wydatki niezbędne dla zaspokojenia potrzeb rodziny. W przekonaniu Sądu odwoławczego zatem A. Z. tak czy inaczej będzie musiała poszukiwać zewnętrznych źródeł finansowania, a czas zakreślony jej na te działania przez Sąd I instancji wydaje się być odpowiedni i nienaruszający jednocześnie uzasadnionych interesów wierzyciela.

O kosztach postępowania apelacyjnego Sąd II instancji orzekł na podstawie art. 520 § 1 k.p.c., nie widząc podstaw – przy uwzględnieniu także zakresu, w jakim stanowisko strony skarżącej zostało podzielone przez Sąd na tym etapie sprawy – do odstępowania od ogólnej zasady ponoszenia przez uczestników postępowania kosztów związanych ze swym udziałem w sprawie.